

ALLEL

BARBARA
KLICKA

j

BARBARA KLICKA

A L L E L



WYDAWNICTWOJ / WROCŁAW 2021

rem

Wrony na filtrach, słońce w poręcze, w twarz. Wszystko chce być ciut czystsze, więc patrz: miasto odbija od brzegu, zostają tylko ścieżki w osi szerokich chodników – włos wyciągany z odpływu – po których nikogo nie prowadziłaś za rękę.

Czarodziejko, świty toczy morowe powietrze,
ale częściej niesien tu śni.

bo już naprawdę

Państwo by chciało o świecie, więc pytam: a to co? Powiesz ślimakowi, kiedy pełnie po żwirze: tu się kończysz, tu się zaczyna skorupa? Ziemska, żeby nie było. I starej kobiecie z pudłem,

która jej ondulacja? No, dalej. A tym, co kopią groby w powietrzach, że ani razu nie naprószyli w krwiobieg? I nadawcom newsików, neuronom, pokojom po końce w nocy, drzeniu?

Dodawanie jest przecież przemienne, to się przydaje przy równaniach z więcej nawet niż jedną niewiadomą. Na przykład kiedy po dniu pełnym wiatru wracasz piechotą i serio przychodzi do głowy:

świat tak mało jest o kochaniu, że w drugą stronę też.

piosenka

o tym, jak wyją wyją wyją chore koty, gdy nieszczęśliwie nie wpadną pod srebrny samochód

dossier

Kiedy skręcasz na ciemny parking, jest noc pod Berlinem, masz top nad pępek,
w wierszach możesz je nosić, i kiedy nie znasz języka, który do ciebie wyciąga, kiedy
wyptywam za boję,

a na brzegu znikąd zjawia się wodna policja, kiedy patrzysz na własne ramiona,
i wiem, że nic nie da się zrobić, kiedy nadchodzi dzień realizacji umowy i kiedy nie chcę
nadejść, kiedy jedziesz

do domu, który ma zęby, kiedy budzisz się rano i już cię nie ma, kiedy zasypiasz
i jesteś, kiedy biorę ciepłe jezioro do ręki i bardzo się dużo spodziewam, ale parzy w oko,
nie wpuszcza.

odchowaj

Nowe nie przyjdzie, słowo, dzieci trafiają tu inną drogą. W pokojach z kafli na dnie wszystkich królestw ktoś czule zerka na sinawe flaki, a ty chciałabyś wiedzieć, czym różni się zdanie twierdzące

od zadania do domu? Co, jeśli najwyżej smutną sumą sylab albo chromosomów? I wciąż mówisz do siebie, jakbyś nie wiedziała, że kwitnienie już ci się nie kłania, za to ty mu się kłaniasz dwukrotnie,

bo chciałabyś jeszcze stanąć na starcie, iskierko, ale – czas ci mówić – świat nie znika, gdy odchylasz głowę, co najwyżej prosto w twoje usta strzela promienistą smugą. Musisz ją zgryźć i wypluć.

Zgryźć i wypluć, mówię.

stroi

nić przez pępek

nic przewlec

wyć leżeć palić

jest: filtr dochód

czynny grób –

nie wstyd tam gadać

i: łączy się wszystko

ze wszystkim – nie pęka

więc: grób ogród dochód

jest: znów nic

przez pępek w nić



WYDAW
NICTWO

WWW.WYDAWNICTWOJ.PL

CENA 25 ZŁ



9 788395 914935



WYDAW
NICTWC

Patronat medialny

 **RADIO**
WROCLAW
KULTURA